

# NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEĽARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administraciji: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 k.

Redakcija i kantora «Našaje Niwy»

pieřejechała na nowuju kwateru.

Nowy adres: Wilnia, Zawalnaja wulica, dom № 7.

U zali žaleznadarožnaho kružka

*Nowo-Chiersonskaja, d. Prozorowa*

u subotu 30 apryla 1911 h.

b u d z i e

## Biełaruski Wiečer

Prohrama wiečera na afišach

Bilety ad 65 kap. da 3 rub. pradajucca u knižarni Makoŭskaho i ũ biblioteci «Знаніе» (Gieorhijeŭsk. pr. 4, kw. 10). Ŭchodnyje pry ũchodzi na wiečer (40 i 50 k.).



Č—czytać jak polskaje CZ;  
Š—czytać jak polskaje SZ.

## U DUMIE I KALA DUMY.

Ciškom niejak piered wialikadnem razjechałasja Duma i tak sama cicha zjechałasja jana ciapier iznoŭ. Duma, musi być, budzie, jak i pierš, začwierdžać usio što jej padasć Stołypina ministerstwo i budzie wyjaŭlać swaju «apazyciju» u sprawach drobnych.

*Zasiedańnie 19 krasawika.* Has. Duma pačata rabotu ad prahladu zakonu ab strachawańni rabočych. Pačatak dobry. Rabočyje užo piać hadoŭ žduć kab Has. Duma prypomniła ab ich. Na zasiedańni josć mister torhu i promysłu. Dep. *Baron Tyzenhauzen* (akciabryst) kaže, što zakon ab strachawańni rabočych ad nieščasnych wypadkoŭ maje hramadnaje značeńnie dla hasudarstwa. Rasijskaja hasudarstwienność u nowym ciapierešnim swaim ładzie pawinna astacca wiernaj swaim starym dumkam i dać rabočym prawy i warunki pry jakich jany mahli-b z najbolšaj karyściu pracawać. Dep. *Pokrowskij* (soc. dem.) u swajej pramowie kaže, što pryniać formu prawicielstwienaha strachawańnia rabočych, heto značyć, što prawicielstwo i panujučyje stany biaruć na siabie adkaz za žyćcio i zdarouje ŭsich rabočych. Heta zrabiłasja nie ad žalu da rabočych ale dzieła trebawańnia pracujučych. Asnaŭnyje wymohi sociał-demokratoŭ takije: strachawańnie pawinna być razšyreno na ŭsie addziely pracy, pawinno zabiespiečywać u usich wypadkach straty zdarouja—pry nieščasnych wypadkach, u chwiarobie, na starasć i biezraboćcie, kabiet u časie połahu, zabiespiečeńnie udoŭ i sirot. Socijał-demokraty wymahajuć, kab rabiłasja heto na kość fabrykantoŭ, haspadaroŭ i prawicielstwa.

*Zasiedańnie 20 krasawika.* Na pieršy čarod pastawili zapros ministru ŭnutrennych spraŭ, ab arešcie rabočych predstavicieloŭ ad profesionalnych čaŭrusoŭ, na druhi zjezd fabryčnych lekaroŭ u Maskwie. Lewyje deputaty padzierżywali pilność hetaho zaprosu, ale Duma adkinuła pilność. Pośle chutko prahledzili i začwiardzili 20 drobnych zakonoŭ, miž imi ab asyhnoŭcy ministerstwu narodnaj ašwiety dabawačnych hrošej na pačatkowaje nawučańnie u sumie 7 miljonoŭ rubloŭ i ab zbudawańniu nowaj čyhunki u Zabajkali. Dalej Duma prahleđała zakon ab wałasnym samoupraŭleńni.

Na wiačornym zasiedańni prahledali kolki zaprosoŭ, miž imi: ab hwałtach nad wučenicami wyšejšych škoł i ab zabaronie pisać ab hetym u hazetach.

*Kala Dumy.* U Dumie haworać ab tym, što byteym 15 maja Has. Duma i Has. Sawiet buduć raspušćeny. Nowyje wybary, kažuć, buduć naznačeny tak, kab z wosieni pačać rabotu z nowym «sastawom» abiedzwich pałat. Pryčyna rospuskŭ maje być taja što byteym prawicielstwo pierkanałasja, što zakon ab ziemstwach u zachodnych huberniach pry ciapierešnich «sostawach» nielha budzie prawiasci. Praŭda heto ci nie, chutka pačamy.



## Što čuwać zahranieaj?

U prošłym numery my pisali, što ũ Marokko (u Afrycy) tamtejšyje adwiečnyje žycieli, beduiny, padniali paŭstańnie proci čužyncoŭ-francuzoŭ, katorych tamaka żywie niewialikaja žmienia i katoryje choćuć hetu staronku zusim zabrać u swaje ruki. Paŭstancy akrużyli horad Fez, dzie schawaloŭsia bahata francuzoŭ, i Francija, kab abaranić swaich paddanych, pasyłaŭe ũ Marokko swaje wojsko. Užo atrad Majora Bremonda idzie na padmohu swajakam, ale nijakich wiestak ab bitwach nima, zatoŭe cika- wyje wiestki s pryčyny ũsajje hetaj sprawy iduć z Eŭropy.

Zdajecca, kamu jakaja naŭda miešacca da spraŭ Francii i Marokko, aprača samych francuzoŭ i beduinoŭ? A tym časam niekaho dyk i wielmi rupić usia heta sprawa: cikawiaacca joj nadta niemcy, i woš dziela čaho.

U Afrycy—pobač z Marokko—Francija zachapiła ũžo daŭno dźwie bahatyje i abšyrnyje staronki: Tunis i Alžyr. Nimała pracy pałažyli francuzy na toje, kab hetyje kališ dzikije staronki zrabieć bolš kulturnymi, naućyć žycieloŭ lepiej karystać z bahaćcia swajej ziamli i pawialičywać hetaje bahaćcie. Woš, ciapier Alžyr i Tunis šmat pawialičywajuć siłu samaj Francii, bo, kali pryjdzie patreba, adhetul jana moŭe dostać padmohu i wojskam, i hrašyma. Kali b francuzam udałoŭsia jšče zabrać zusim i Marokka, dy u paŭnočaj čaści Afryki jany mieli-by ahramadny abšar ziamli blizka z 100 miljonami nasieleńnia—(u adnym Marokko kala 20 miljonoŭ duš). Što heta ješče boleĭ uzmaŭalo-by siłu Francii, koŭnamu lohka zrazumieć. Razumiejuć heta i niemcy.

Sorak hadoŭ tamu nazad Niemcy adabrali ad Francii dobry šmatok ziamli, prowincii Elzas i Łotarynhiju. S taho času Niemieckaje hasudarstwo, abo Hiermanija, razwiŭaloŭsia i rabiłoŭsia ũsio macniej i silniej. Wiadomaja reč, što miŭz niemcami i francuzami nie maĭta naładzicca zhoda: francuzy nikoli nie zabuduć utraty Elzasa i Łotarynhii, i ũ ich dušach żywie ŭadańnie adwajewać zabranyje ad ich ziemli. Dyk i nia dziŭa, što niemcam nia choćecca siadzieć, zlaŭżyŭšy ruki, i spakojna pryhledacca, jak ich worahi nabirajuca siły; nia dziŭa, što wostra wystupili jany proci pastanaŭleńnia francuzkaho uradu pastać bahata wojska, kab supakoić buntŭ ũ Marokko, bo im wiadoma, što pašla «uspakajeńnia» Marokko francuzoŭ adtul užo nia wykuryš ničym! I woš u apošnich telehramach pi- šuć, što niemcy pačynajuć hołasna hawaryć ab wajnie s Franciej.

Budzie wajna, ci nia budzie, ješče rana kazać. Usio-ŭ taki z hetaho prykładu bačym, jakaja dziŭnaja i chitraja reč *palityka*, ad katoraj moŭe uzniaacca wajna u Eŭropie s taje pryčyny, što ũ Afrycy ŭzbuntawalisia beduiny!..

Niemiecki ŭrad pakul-što jšče tolki puŭajze wajnoj francuzoŭ, a niemieckije fabrykantŭ papraŭdzi wiaduć wajnu.. s swaimi raboćymil Wiado-



ma, što na ũsim űwieci raboĉy narod űwiatkuje dzieŃ 1 maja: heta—űwiata pracy, űwiata űsich raboĉych. Hety dzieŃ, jak i zaűsiahdy, űwiatkawali raboĉyje i ũ Niemiecĉynie, i fabrykanty pastanawili űsich ich pakarać: jany zrabili lokaŭt,—znaĉyć, wydaliŭ űsich, chto pracawaŭ u ich fabrykach. Hetak u Hamburhu s fabryki «Wuŭkan» wydaliŭ zusim 2.700 raboĉych; u Berlinie dali raűcot 728 budoŭlanym raboĉym, a 6.000 wydaliŭ na 3 dni: u BremeŃie i Flensburhu zakryli na 8 dzion zawody, ũ katorych budujuć karabli; u Brauűűwejhju wydaliŭ na 7 dzion 3.000 raboĉych s fabryk űaleznych wyraboŭ. «Wajna» miű raboĉymi i fabrykantami idzie űűo daŭno, ale ciapieraűni pastupok fabrykantoŭ—heta nawina.

## Straűnaja bajka.

Niejak paűla Wialikadnia razyjűűlasia wiestka, űto ũ Kijewi znajűli za-bitaho ĉłopca Juűĉynskaho. Chto jaho zabiŭ—niet wiedama, i wyjasnić heta pawinno sudziebnaje űledztwo. A ci maŭ maŭto być pryĉyn, kab niewiadomy dahetul zlydzieŃ zabiŭ dzicia? Ci nie pamiatajem my takich zdareŃnioŭ z apoűnich ĉasoŭ, jak toje, űto adzin z wialikűych panoŭ OBrien-de-Lassi atruciŭ syna hienieraŭa Buturlina, kab zachapić ahramadnaje nasledztwo paűla űmierci hienieraŭa? Ci nie pamiatajem, jak u Waűűawie hraű Ronikier zabiŭ swajho plamiennika wuĉnia Chűzranoŭűskaho, kab nie raskrylisia jaho niaĉystyje űtuki s faűűywymi wekselami? Takich pry-padkoŭ ciapier napűadziűosia hetulki, űto i nie paliĉwű, bo ludzi jak-by pierastali cenić űyĉcio bliűnich swaich.

Ahledajuĉy trup Juűĉynskaho űbaĉyli, űto jon, pierű ĉym jaho zabili, byŭ mocna zranieny. I woű znajűlisia takije «ludzi», katoryje nadumali wykaryűtać hetu ĉiomnuju sprawu, kab razbudzić u narodzi nienawisć da ludziej ĉuűoj nacji i wiery—da űydoŭ. Jany puűcili miű ludziej faűűywuju wiestku, bytcym taho ĉłopca zabili űydy.

Sposab ĉkawać chűűűcian proci űydoŭ i rabić pahromy, dawodziaĉy, bytcym jany zabiwajuć chűűűciaűskich dűiaciej «na macu»,—heta stary sposab, jakoha űzywali i űzywajuć worahi űwietu i praűdy. Hetkim bajkam nia wieryć niwodzin űwiatleűűy ĉelawiek. Ale űsio-ű taki ĉikawa, atkul pajűli űsie hutarki ab űydoch, katorymi karystajuca ciapier usielakije pahroműĉyki?

Paĉatak hetych bajek—wielmi ad nas daloki. Jeűĉe ũ tych ĉasach, kali Rym byŭ pahanskim horaĉam i ĉuó-ĉuć paĉali tamaka zawadzieca chűűűciaűnie, miű rymskimi űyĉielami mocna trymaűlasia dumka, bytcym chűűűciaűskije űwiaűĉeniki u ĉasi iműy pjuć kroŭ ludzkuju: rymlanie ĉuli, űto wino i chleb—pawedŭh nawuki chűűűciaűskaj wiery—u ĉasi iműy joűć symwoŭam krywi i ĉieŭa Chűűsta, i zatym to, nie rozumiejuĉy hetaho



symwołu, wostra napadali na pieršych chryścian. Ale chryścijanskaja wiera, jak wiadoma, naradziłasia na żydoŭskaj ziamli—ŭ Palestynie, i woś usio toje, što hawaryli worahi nowaj religii ab pieršych chryścijanach, pierajšo i na żydoŭ. I ad wieku da wieku, jak tolki chto chacieŭ padniać narod proci żydoŭ, hetu bajku puskali u świet.

Ciapier, s pryčyny nierastumačehano dahetul ubiŭstwa ŭ Kijewi, katoraje čornasociennyje hazety ličać dziełam żydoŭ, profesor Malinoŭski pry pomniŭ wielmi cikawyje rečy, jakije zdarylisia bolš 300 hadoŭ tamu nazad na našaj ziamli. Woś što jon piše ŭ hazeci «*Рубль*».

Pieršaja sprawa ab zabićci žydami chryścijanskaho dziaciaci padniałasia ŭ dańniejšym Wialikim Litoŭskim Kniažestwie ŭ 1540 hodu, kali polski żyd Jakub Kantorowič abwinawaciŭ swaich jedzinawiercoŭ, bytym jany zabilu «na macu» ažno 50 chryścianskich dziaciej.

Tady wialiki kniaź litoŭski zahadaŭ *panom rady* (jakby čienam Hadsudarstwienaho Sawietu) razhladzieć hetu sprawu i sam wioŭ sledztwo. Wyjawilosia, što żyd Kantorowič zrabieŭ na swaich jedzinawiercoŭ falšywy danos, majučy na ich złość i dumajučy na hetym zarabić. Niwodzin świedka nia moh skazać, kab u tym časi dzie zhinuło dzicia; ab hetym nihto i nia čuŭ! Dzieła hetaho wialiki kniaź razam s panami rady pastanawieŭ apraŭdać żydoŭ.

U 1564 hadu u Narwi była takaja-ž sprawa niejkhaho Abramowiča, katoraho mieščanie winawacili, bytym jon zarezau dzieučynku. Abramowiča pačali mučyć, i jon u mukach skazuŭ, što papraŭdzi tuju dzieučynku zarezau pa zahadu swajho haspadara, Izaaka Baradaŭki; Abramowiča prysudzili pawiesić. Ale, stojučy na apošniaj stupieńcy wisielni, jon abwieściŭ pierad usim narodom, što jon niewinawat, a što na jaho zrabieŭ falšywy danos niechta z worahoŭ jaho haspadara.

Ab hetaj sprawie daznaŭsia i wialiki kniaź. Razabraŭšy ŭsio dobra i paznaŭšy praŭdu, jon wydaŭ asobnuju hramatu, ŭ katoraj *abwieščaje żydoŭ apraŭdanymi na wiečnyje časy ad abwinieñnia, jakoje zrabili im narwskije mieščanie*. U druhoj bramacie jon ješće raz padćwiardziŭ heta, kažučy, što «żydoŭski zakon nia trebuje krywi chryścianskich dziaciej».

I kożyn, chto znaje *Dziesiać Zapowiedziej Božych*, danych Moisiejju Boham, wiedaje, što hetyje zapowiedzi zabaraniajuć *zabiwać*. A na Zapowiedziach apirajecca ŭsia żydoŭskaja wiera! Dyk aź dziŭna, jak može naś narod weryć złoju i niahodnaj bajcy ab żydoch?!

Strašnaja heta bajka: bahata krywi chryścian i żydoŭ praliłosia za jaje. I para zabyć ab tym, što ŭžo bolš jak 300 hadoŭ tamu nazad biełaruska-litoŭskije kniazi przyznali złośnaj brechnioj.

H. B.





# JAN I MACI.

Ty stamilasia, zmarnieła szoz praliła rečku.  
 Što-ż, pastaŭ pred abrazami, zapaliuŭsy, świečku:  
 Mo pamoże Janu hety świet i pacier słowy...  
 Ašwaciła świečka z wosku chłopca twar waskowy.  
 Taję wosk i ūniz cichutka kapielki sciekajuć,  
 A ū wačach zbalełych Jana šlozy prastupajuć.  
 Swiečka swiecić, świečka zjaje, świečka daharaje,  
 I ū panuraj, ciesnaj chaci chłopiec pamiraje.  
 Oj, nia wiek że świečcy tonkaj zichacieć, hareci.  
 Daharyć jana i zniknie, jak i ūsio na świeci.

Maksim Bohdanowič.

*Jarasaŭl.*

## Wiačernije hutarŭi.

«Wošmaja—lasnuła; 9-aja—lacić; 10, 11—jak piarunom spale; woś i 12,—zara paŭdnuwać para!»

Hetak što dnia, kab pazbycca adnej, a lacieć da druhoj raboty, niekalis—to pryskazywała haspadynia naša—niaboščyca Marjana.

Nikoli joj času nie było: umirać i to na hradku burakoŭ paciahnuta-sia; tak z burakom u ruce i zastyhła, biednaja. Spiešałasia Marjana, zaŭsiody spiešałasia. Dyj my ūsie ciapier spiešajemsia: żyć spiešajemsia. Tak i być pawinna. Żyćcio nia ždže. Prašpi lišnicu, prawałacuŭsia nie to dzień—hadzinu, druhuju, i nahnać—nikoli ūžo ich nie nahoniš. *Nikoli!*

Woś ješče hurby śniehu ležać, miacieliicy kruciać, marozy—choć ty łysych ličy—treščać, a nie ahledzišsia, jak wiesna naskoče. Nie pryhatawaŭ sachi, barany, dyj usiaho, što treba k wiesnawoj rabocie,—krucisia tady, jak ujun. solej pasypany, i to ničoha nie pamoże: zmarnawanaho času nie nahoniš nikoli. Takaja ūžo doła koźnaho četawieka, a asabliwa chlebaroba. Siłu, zdaroŭje, spakoj—usio addaješ i addaješ, a na što? Kab hałodnym nia być, łachman na plecach mieć, strachu nad haławoj. A četawiek—że nie skacina. Jośó u jaho i patreby duŭsy. Ale patreby duŭsy tady možna zdawoliwać, kali zdawoleny patreby cieła. \* Na jaho my tracim najbołš swajej siły—enerhii. Wučonyje ludzi padličajuć, što na sto častak patračenaj siły četawiek zużywaje na jadu. 76 častak jaje, na adziežu—17;



na żyłlo—7. A pamiatajmo jšče, što treba mieć warstat, na katorym četa-wiek moh-by pryłażyć, zużywać swaju siłu i hetkim paradkam wyhnać, wykawać na hetym warstacie chacia toje, što kaniešnie patreba dla jaho cieła. Chto ni maje hetaho warstata, tamu prychozdicca być biazdomnym, abarwanym, hałodnym.

Dahetul my wiedajem adzin tolki warstat: hety warstat—*ziemia*. Ziemia daje nam korm, adziežu i budynak. Praŭda: šawiec, stalar, hančar i t. d. majuć druhije warstaty, druhuju pracu, čym chlebarob. Ale za boty, stoł, ci miski ja, chlebarob, daju im chleb. Bo toj čas, katory ja patraciŭ by na nawuku i pracu kala botaŭ, stała i miski, ciapier ja traču na pracu kala ziamli i hetkim paradkam wyhaniaju bolš chleba, čym mnie samomu treba, zajmaju bolšy abšar ziemi, čym treba na adnaho četa-wieka.

Usiej ziemli na našaj planecie, adkinuŭšy, što pad wadoj, wysokimi harami, pustyniami, biazdomnymi bałotami i inš., ličać 4 miljardy dziesiacin. Jak paličyli wučonyje, ludziej može wyżywicca z hetaho folwaračka 8 miljardoŭ duš. Da takoj ličby šmat ješče nas nie chwataje, ale, wiedajučy kolki nas još ciapier i kolki narodu što hod prybywaje, možem wyličyć, kali—praz jaki čas—dahonim hetu mierku.

Strašennyje wojny, usielakije pošeści, hoład, zbytak. prahawitaśe, adwaha, achwiara za lepšuju dolu, nu i staraśe,—słowam, jak dabro, tak i zło uskarajuć śmierć četa-wieka. Hetak było, hetak još, a kolki hetak budzie—nie zhadaju. Kožnuju sekundu hinie adzin četa-wiek; u minutu značycca—60; u hadzinu—3600! Strašennaja śmierć! Ale żywučasė naroda silniejšaja za śmierć. Kali padličyć, kolki ludziej umiraje i kolki rodzicca, to pakažecca, što ũ hod na kožnuju sotku prybywaje adzin četa-wiek.

Ciapier dla raŭniejšaj ličby woźmieš 1907 hod. Tady ũsich ludziej na ziamli ličylosia 1 miliard 600 miljonoŭ duš. Dyk kali hod u hod na kožnuju sotku hetaj hramadki ludziej budzie prybywać pa adnamu četa-wiek, to praz 162 hady t. j. u 2069 hadu budzie ũžo 8 miljardoŭ duš,—stolki, značycca, kolki može wyżywić narodu ũsia naša ziemia.

Hetaho času mohuć pryždać našy, kali nia ũnuki, to praŭniki.

Nu, a dalej što? A woś što. Kali my zahlaniam u historyju żyćcia narodoŭ sotni paŭtary hadoŭ tamu ũzad i prymiarkujem da našaho ciapie-rešniaho żyćcia, to pierekanajemsia, što postup rozumu ludzkoha tak dalka zajšoŭ, što našym pradziadam ani śniłosia heta. Hlańcie tolki na telehrafy z drotami i biaz drotoŭ, na čuhunku, telefony, hramofony; hlańcie na elektryčestwo, karabli marskije, a ciapier ũžo i letajučyje, dyj usiaho i ni zličyć, ani uspomnić. Toje samaje može stacca, dy peŭna i staniecca, praz sotki paŭtary hadoŭ napierad; nam ciapier i ũ dumki toje nia prydzie, da čaho praz taki čas može dajšci razwićcie ludzkoha rozumu. Da čaho dadumajucca,—chto zhadaje? Mohuć skapać hory, asušyć bałoty, nawadnić pustyni, adwajewać ziamlu ad akianoŭ;—mo zaprahuć da pracy wietry, chwali marskije, ciapło sonca? Mo, miest pražycca ũ kuchni, možna



budzie dostać u aptecy, ei u kramcy jaki-kolečy parašok, ad katoraho čelawiek budzie syt, zdaroŭ i lohak??

Słowam, kanca postupu rozumu ludzkoha nima, i bajacca, što praŭnukam našym moŭe nichapić miejsca, ei jady na ziamli,—nima čaho. Nam tolki treba iŭci *razam* s postupam, a nie ciahnucca z zadu. Iŭci napierad i napierad da lepšaho ŭčycia, da ŭšaćcia, lubwi i lepšaj doii, pamiatajučy, što tolki rozum i supolnyje siły razbiwajuće ciemrać i puty.

Siabruk.

## Kumouŭskije Mahilki.

Ŭ našym krai, nidaloka, ŭ Bielarusi miłaj  
Joŭsć miescowaŭć adzinoka—«Kumawy mahiły».  
Pole i kamieńnia kučy; wieras pakruciŭsia;  
A kaliŭ praz bor dremučy tam haŭciniec wiŭsia.  
Toha boru ciapier hodzie: nimaŭ i halinki.—  
Tolki chodziao u narodzie takije ŭŭŭaminki,  
Što kaliŭci, moj ty bratka, zimniaju paraju  
Ad chryŭtu wiazli dziciatka niejak kum s kumoju;  
Dy spaŭnilisia na licha poŭle padwiaoorku  
I u lesi hreŭnu z-cicha zawiali haworku.  
Kum dureci pačynaje, kuma ŭluchać rada,  
Aŭ na ich tut napadaje waŭkoŭ cela stada.  
Kum ŭpaŭluchaŭsia da ŭmierci, dy ŭžo ŭartaŭ doŭsić!  
Puhaj ŭtaŭ kania jon dzierci, koŭ pačaŭ unosić.  
A waŭki nie astajuca, ale dahaniajuć,  
Zuby skalać, raziajuca, za sani chwatajuć.  
Kuma ŭ hołas: «muisć zhiniem, prapadziom, niaboŭe!  
«Chiba woŭkam dzicia kiniem, sami ŭciaćom moŭe»?..  
I, nia dumaŭŭy, ŭŭpnuła ŭ miakki ŭnieh dziciatka;  
Dy waŭkoŭ nie abmanuła chryŭŭonaja matka,  
Bo jany ŭsie niejak z-cicha dy ŭtraŭna zawyli,  
I tut ŭanki, jak na licha, da ziamli prystyli.  
Koŭ, choć ŭtaŭ, ale ad puhi daŭ ŭ chamut paradna,  
Dyk tut wykrutni z natuhi łopnuli abadwa.  
Koŭ tady wichrom pamčaŭsia, rwaŭ iz sił astatka,  
A tam kum s kumoj aŭtaŭsia, ŭanki i dziciatka...

.....  
Zarŭaŭ konik la paroha, pryłacieŭŭy ŭ myli,  
Tut padniali ŭsie trywohu i zahamanili.  
Rynuli ŭsie da astatka, kinuŭŭy biasiedu,  
Znajŭli ŭanki i dziciatka, a kumoŭ—ni ŭledu!



Tolki śnieh staptany duža, ũ toje miejsca jdućy,  
 Dy krywi stajała luža i kaściej dźwie kućy.  
 Ich u lesi tam schawali, dzie byŭ dub pachyły,  
 Pośle miesco to prazwali «Kumawy mahyły».  
 I s tych por na hetym miejsy, hawaryli ludzi,  
 Niešta ũ noćy padaroźnym časta koni pudzie;  
 To ũ kanawu ciabie zhonić, łopnie huž, atosy,  
 Parwie upraź i pałomić sani ci kalosy.  
 I bajacca ludzi stali hetych miesc da śmierci!  
 Zawialisia tam, kazali, chiba tolki čerci.

Raz zimoju, — nie zabyŭsia, — jeduće ludzi našy,  
 Daj i ja, ale zapiŭsia niejaka kirmašy  
 (Nie tajno-ž heta nikomu: to z biady, to z hora);  
 A, jak kažuć, to pjanomu pa kaleni mora.  
 Miesiac świecić, chmarki mćacca, sam ja pryprawaju,  
 Zorki świeciac dy iskracca; jedu ani dbaju.  
 Paraŭniaŭsia s tym kurhanam ja, zdajecca, šparka,  
 Až tut miesiac, jak tumanam, zasłaniła chmarka.  
 Stała ciomna niejaka zrazu; ja patros lajcyoma,  
 Bo moj koń — znaj ty zarazu! — staŭ strychćy wušyoma  
 Dy u bok, zabyŭšy puźku, jak linuŭ čto waram;  
 Ja u śnieh, jak u padušku, uwaliŭsia twaram  
 I s kanawy pakul wylez, jak miadźwiedz z miarłohu,  
 Dyk tut jasnaść ašwiciła, prada mnoj darohu.  
 Zirk — až sani na darozi; dumaŭ; maje heta;  
 Hladžu — nie: sidziac na wozie z mušćynam kabietu,  
 A kruhom ich, astupiŭšy, jak abručam dušać  
 Waŭkoŭ stada, — palićyŭšy; z saračniu ich musieć.  
 Ŭsie chimy panaduwaŭšy i chwasty, jak truby,  
 Jazyki pawystaŭlaŭšy, strašna skalać zuby.  
 Wałasy mnie padnialisia, chmiel adrazu zhinuŭ,  
 Ruki, nohi zatrašlisia, čuć iznoŭ nia rynuŭ;  
 U wuśach zwiniela niešta, pierasochła horła;  
 Pierajšoŭ maroz pa plecach i u hrudziach spiorła.  
 Nahi z miesca nie parušu i rukoj nia scisnu;  
 Stajac trudna, ale treba i słaŭca nia pisnu.  
 Staju hetak ja i nyju, tak jak u mahili,  
 Až kamnie woś ludzi tyje tak zahawaryli:  
 «Četawiećel pomnić budzieš dobra miesce heta!  
 «Znaj že toje, što my ludzi nia z hetaho świetu:  
 «Try wiaki nad našym świetam užo pralacieli,  
 «Jak kališ my ũ miejsy hetym sagrašyć chacieli.  
 «A zatoje tut čas doŭhi karu adbywali,  
 «Ludziej zwodzili z darohi i koni pužali.  
 «Try wiaki na hetym miejsy byli, jak prykuty;  
 «Trysta hod prajšto narešcie, i kaniec pakuty!  
 «Četawiećel jedź da chaty i skaży tam ludziam,  
 «Što z siahoŭniašniaje daty strašyć was niabudziem!



«Tut u nočy ci ũ dzień bieły swabodna daroha.  
 «Jezdźcie cely i zdarowy, my idziom da Boha!»  
 Ŭsio, pakul zmirhnuci wokam, znikła i prapała:  
 Ni ludziej tych, ani woŭkoŭ, ni sanak nistała.  
 Zapieŭ piewień hdzieści čutna; znikli chutka mary;  
 Bledny miesiac niejaka smutna wyptyŭ iz-za chmary.  
 A ũ mianie pierad wačyma stajaŭ, aziraŭsia,  
 Koń moj, bo u kust lajcyma niejaka ublutaŭsia.  
 Praciór wočy ja. pasłuchaŭ dy pierachryściŭsia,  
 Sieŭ na woz i dobrym truchtam da chaty puściŭsia.  
 Doma trešli baby naŭsy wuŭmi bytcym kozy,  
 Ŗto pryjechaŭ pa kirmaŭsy ja damoŭ ewiarozy  
 Ŭ tym že-ž miejscy bołš nikoli, ci chto jdzie, ci jedzić,  
 Anijakich strachaŭ bolejš nichto nie uhledzić.

«Stary Ułas».

## Rady dla haspadarou.

### Kormnaja morkwa.

Badaj, ci joŭe Ŗto kolečy karyŭniejšaje s pamiž zasiewoŭ, jakije ŭdajucca na lohkich ziemiach naŭsaj Bielarusi, jak kormnaja morkwa, i tolki dziwawacca treba, čamu tak mała u nas jaje siejuć. Musić-to aŭciarožnaŭe da ŭsielakaj nawiny, dyj naŭsa nieŭŭwiadomaŭe—pryčynami, Ŗto my nia ma jem tej wialikaj padmohi ũ naŭsaj haspadarecy, jakuju može dać nam kormnaja morkwa.

Nie z hazet i knižak, a s swajej ułasnej praktyki, bo morkwu hetu sieju hod u hod zdaŭna, apiŭsu wam, jak kala jaje treba chadzić i jakuju karyŭe maju z jaje.

Pad usielakije zasiewy, a asabliwa pad kormnuju morkwu, najlepŖ, rozumiejecca, kali ziemia pryrychtawana z wosieni. Nu, ale ciapier raić ab hetym nie para. Na pačatak—na sprob možna abyjŭscisia letaŖnim bulbiańniem, a chto zaachwoiecca,—z wosieni—k nalećciu chaj pryrychtuje sabie pad morkwu bołšy kawałak ziamli. Kormnaja morkwa najlepŖ udajecca na ŭsielakich lohkich hruntach: ŭwirawatym, wapiennym i nawat na čystym piasku, aby tolki nie sipak i nie padzoł. Dyk woŭ, chto maje kawałak letaŖniaho bulbiańnia na takim hruncie, ab jakim ja kazaŭ, niechaj ŭmieła tam sieje morkwu, a peŭna nie prapadzie. Kali hety kawałak ziamli dobra wyhnajeny, dyj jeŭe i letaŖ—pad bulbu kładzieny hnoj, to bołš nia treba kłaŭci nawozu. Kali-ŭ ziemia pustawata, to wywieźci drobnao (nie sałomistaho) s pad awiećak, ci koniej hnoju, roŭnieńka jaho raŭtraŭci dy zaharać. Worka treba kab była Ŗtonajhtybiejšaja. Dziela heta-



ho robiac tak: adzin idzie s pluham, ci sachoj papieredzi, a z zadu—tej samaj baraznoj idzie druhi koń z naroham, jakim abhaniajuc bulbu i tolki treba wuŝy jaho adniać i asadzić jaho tak, kab što najhłybiej padruŝywaŭ jon ziemi, bo čym lepŝi i hłybiej spulehniena ziemia, tym boiŝaja budzie morkwa. Hetak zaharaŝy, u sled roŭnieńka zabanawać. Woŝ pole pad morkwu i hatowa. Ciapier treba parabić znaki—rawočki dzie siejać jaje. Dzieła hetało najlepŝ mieć znaćnik, jaki ŭżywajuć, kali sadziać bulbu pad znaćnik, i im piereciahnuć pa baranawanaj ziamli s kanca ŭ kaniec. Chto ni maje znaćnika, možna ŭziać takoj daŭžyni, jak kawalak pola, što naznačeny pad morkwu, tonkiju wiarowačku, kancy jaje paprywazywać da kałkoŭ i adzin z ich zatknuć z adnaho kanca, a druhi kałok—z druhoaha kanca pola i hetak naciahnuć wiaroŭku. Woŝ heta wiaroŭka i budzie znakam, dzie treba siejać morkwu. ŭziaŭŝy zawostreny kałoček, treba roŭna, jak idzie wiaroŭka, prawiaŝci im pa ziamli, kab zrabieć maleńki rawoćak, u katory, ŭziaŭŝy u ŝčyptu nasieńnie, roŭnieńka jaho pasypać. Z zadu idzie jaki padrostak i ŭsled čutačku zahortywaie jaho ziamloj. Paŝla kałki z wiaroŭkaj pierestawić dałŝi i iznoŭ hetak sama zrabieć. Radok ađ radka morkwu siejać tak, jak i bulbu, kab paŝla s kaniom možna było jaje abhaniać. U rawočki nasieńnia ni treba skupić, bo najčaŝciej bywaje jano nia ŭŝio abehodnaje. Aprača taho pamiatajecie, što nasieńnie morkwy treba kuplać tolki ŭ peŭnych wialikich składach—mahazynach, a jeŝće lepŝi—ŭ sielska-haspadarskich składach—chaŭrusach. Pradajecca jana abciranaja (biaz wusikoŭ) i nie abciranaja (z wusikami). Lepŝi kupić, choć hryŭniej na funt daraŝej, abciranuju, a kali pryjdziecca kupić z wusikami, to treba kanieŝnie doma ich abcierci, kab hetych wusikoŭ zusim nie było. Abcirać možna ŭ daloniach, abo na hustym reŝecie. Hetkaho nasieńnia na morh treba funtoŭ 8—10. Joŝć roznyje hatunki jaje, ale najboiŝ siejuć «bieluju kormnuju ispalinskuju z zialonaj hałoŭkaj». Hetkaj treba pytaćca, dzie budziecie kuplać.

Kali morkwa uŝo pasiejana (a sieŭba jaje, złaŝyŭŝysia, idzie nadta ŝparka), najboiŝy klopat pałoć jaje. Pierŝy raz treba pałoć, aby tolki znaćny byli radočki morkwy,—tady jana jeŝće ŭ wilačkach. Kab hetyje radočki lepŝi byli widać, siejućy morkwu, možna razam pa kaliwu kidać jaćmieniu, woŝ tady i adznaćca jany. Pamiŝ radkoŭ, trawu možna matykawać, a dzie idzie samy ŝnur morkwy, tam treba apałoć rukoj. Druhi raz pałoć pryjdziecca, kali morkwa dobra ŭžo padyjmiecca ŭ haru. Aprača poliwa, ciapier uŝo treba i piererywać jaje, pakidajućy adnu ad adnej caloŭ 6 pustoha miejsca, kab mieła jana dzie razrastacca. Wyrwanuju morkwu možna dawać karowam, abo ŝwińniam. Kali trawa iznoŭ stanie ŭssiedać, možna ŭžo morkwu abahnać, jak abhaniajuć bulbu; paŝla aprawieć i ačyŝcić kala jaje trawu. Da wosieni pryjchodziecca abhaniać razy dwa-try. Wybirać morkwu možna kala Pakrowa, a to i poŝle, bo niewialičkich pryamarazkaŭ jana nie baicca. Wybirać jaje lohka i skora, bo jana swabodna wyciahiwajecca z ziamli. Wybirać lepŝi nia ŭŝiu razam, a kawalkami, kab markoŭnik nie hłumiŝsia. Jaduć jaho nadta łasa (a tady ŭžo nima nijakaj trawy) ŝwiŭni, karowy, koni. Markoŭnik adrezać treba roŭna hałoŭki, i morkwu pałamanuju, ci pakalečenuju adabrać na pierŝy



użytk, a zdarawiejšuju—można tak sama zachawać na wiasnu, jak i bulbu: ũ kapcach, ũ jamach, ci ũ sklepach.

Jakaja-ż karyść z morkwy?

Pieršaja—ništo stolki nie daće z marha, što może dać morkwa. Sia-redni uradžaj jaje pudoŭ 1500—2000; a dobry uradžaj daje šmat bolejš. Druhaja karyśće, što nima zdarawiejšaha kormu, jak morkwa. A jaduć jaje syruju, ci hatawanuju tak sama łasa ci to karowy, ci to koni; świŕni, awiećki, cielaty. husi, kaćki, słowam—usia naša żywioła. Zhatawanaja morkwa razam z bulbaj, dyj zabielenaja—smaćnaja strawa i dla ludziej.

Kali morkwu dawać koniom (funtaŭ 20—30 u sutki), to jany mo- huć abyjścisia i biez aŭsa. Iznoŭ kali morkwu daćcio karowam, to smak maćaka šmat lepšy, hućiejšaje jano, dyj nimała prybudzie. Apraća taho morkwa ũ żywioły vyhaniaje ćerwi; a dla kaniej i źerebiat nadta zdarowu korm pry chwarobach lohkich.

U sielska-haspadarskich składach pradajuc mašyny rezać morkwu, ale ũ małych haspadarkach można abyjścisia i siekaćom

Jšće adna uwaha. Pamiataju, kali ja paćaŭ siejać na poli morkwu i zaachwoćywać da jaje swaich susiedzioŭ, jany uzdumali mianie pierarchitrawać: «kali hetak rodić, dumali jany, morkwa na šćyrym piasku—na poli, daj pasadzim u harodzie—dyk woš nabiarošsia!» Nu i siejali na krepka pierahnojonych harodach dyj na ciazkich miejscach; morkwa i prapała. Niekatoryje siejuć jaje u hranki; ale ja by nie raŭ hetaho rabić, bo hranki pierejmaje wiesnawy wiewier (a morkwu siejać ćym raniej, tym lepiej), i wysušywa je, a morkwa dla swajho uschodu wymahaje šmat wilhaci. Tak sama prarašćać nasieŕnie, kab skarej abyjšto—ryzykoŭna, bo kali ũdaryć suš, to chyba treba paliwać, a heta wialikaja rabota, inaćej morkwa prapadzie.

Morkwu można siejać praz kolki hod na adnym i tym samym miescy.

**Haspadar.**



## Sonce ustaje.

Dzień razświałajecca, ciemień spaŭ-  
zaje,

Proćma redziej, darohu daje,  
Rannaja zorka świacić paćynaje

Sonce ũstaje.

Sietka tumanou trywożna trasieccca,  
Traŭka praćnułasia—świeżaść daje.

Niebo tak choć z ziamloj pahla-  
dziecca.

Sonce ũstaje.

Les zašumieŭ, jakby radaćciu dziŭ-  
naj,

Ptuški šćabiećuc pieśni swaje,  
Chwoi pakryliś akraśaj ćaroŭnaj,—

Sonce ũstaje.

Hej, praćychajeciesia, sonnyje ludzil!  
Streńcie wy nowaje życie swaje:

Dola i radaśće aświeżyć wam hru-  
dzil!

Sonce ũstaje!

**F. Černyšewiç.**

*Kapyl.*



## Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespendentoŭ).

**Minsk.** «Минскі Голосъ» praz swajho wydaŭca Tašmana patreba-  
waŭ ad akončyjšaho swaje časowa-  
redaktorskiye upaŭnamočeńna N. N.  
Wieresowa, i padpiski ab atkazie wy-  
dawać dalej hazetu «Нашъ Крайъ».  
Wieresoŭ admowiŭsia i wystupiŭ s  
čyśla supracownikoŭ «Минск. Гол.».  
**Mikoła Kamaroŭski.**

**W. Żytkowičy,** Minsk. hub. Mo-  
zyrsk. paw. U našaj wołaści pierša-  
ho dnia Wielikodnia pozna u nočy  
z niewiadomaj pryčyny zdaryŭsia pa-  
żar, katory, dziakujučy tamu, što ũ  
toj čas nie było wietru, pażarnymi  
pryładami skora zatušyli. Zharefa  
tolki strecha chaty żyda Šmujty Ho-  
dziewiça. Straty jon mieŭ rubłoŭ  
na 200.

= 7 krasawika (aprela) dziecio  
piereroŭskaho świašćenika Turoŭ-  
skaj wołaści, chłopczyk paŭtara ha-  
doŭ, nieŭspadzieŭki upaŭ ũ wiadro  
z haračaj wadoj i aparyŭo sabie špi-  
nu, ad čaho praz noć i pamierŭo.

*Piatruk Niaprosty.*

**M. Łuźki,** Wilensk. hub. Dzisz.  
paw. Kaliś naše miastečko należaŭo  
da čyśla bołšych u pawieci; była tut  
siaredniaja szkoła dla chłapcoŭ, ad  
katoraj astalisia tolki fundamenty,—  
bywali wialikije kirmašy, katoryje  
sławilisia na uwieś pawiet, a pierad  
usim praćwitaŭo remiesło: wyrablali  
roznyje rečy z bronzы, asabliwa  
roznuju bronzу na remiennuju upraź.  
Ciapier usiaho tolki niekolki żydoŭ  
zajmajucca hetym remiesłom.

Choć kruhom narod biełaruski,  
ale nie šanujuć ni swajej pieśni ni  
mowy, asabliwa maładzioź naša,

choć treba pryznać, što staryki he-  
tamu nie paturajuć. Pieršy raz u  
hetym hadu papaŭ siudy «Biełarus-  
ki kalendar» i tak usim spadabaŭ-  
sia, što na druhi hod budzie miei  
u nas šmat pakupcoŭ.

*Mikipar.*

**M Hermanawičy,** Wilensk. hub.  
Dzisz. paw. Nadta ciazka staŭo  
apošnimi hadami biezziamielnym lu-  
dziam: arendatarom i zapašnikom.  
Da 1905 hodu byli ũžo wysokije  
arendy na ziamlu, a ciapier ješće  
pabołšali Naprykłađ, za folwarak,  
katory maje 25 puroŭ wysiewu, ũ  
1905 hadu płacili arendy 195 rub-  
łoŭ, a ciapier—250; za dwor, kato-  
ry maje 100 puroŭ wysiewu, ũ 1905  
hadu płacili 750 rubłoŭ, a ciapier—  
1100. Daŭniej zapašnik braŭ za  
swaju pracu kala ziamli paławinu  
uradžaju, a ciapier tolki dźwie pia-  
tyje čašci, a try piatyje iduć arenda-  
taru. Dy i arendatar hety ad rańnia  
da nočy pawinien pracawać i addać  
usio za arendu, nawat kusok chle-  
ba žaleje zješci sam, nia kažučy  
ũžo ab małaku i maśle, katoryje  
tolki ũ świata bačyc. Narekajuć, što  
ludzi prucca ũ harady i ũ Ameryku,  
a štož rabić harotnamu biezziamiel-  
niku, kudy dziecca? Na padzionšcy-  
nu kažuć iŭci,—a jakiż zarobotak  
padzionny? ciż z hetaho možna pra-  
karmieca? Najdużejšy rabotnik pa-  
dzionnaj rabotaj może wyhnać za  
kruhly hod kala sta rubłoŭ, a ciż  
heto hrošy ũ ciapierešnije časy dla  
siamiejnaho čelawieka? Našy biezz-  
ziamielniki źbirajucca hramadoj pa-  
dać prašeńnie ũ Has. Dumu, kab  
naznačyła sprawiedliwuju arendnuju  
płatu za ziamlu My pamiatajem, što  
na wybarnym sabrańni ũ Has. Du-  
mu u hor. Dzišnie našy pamiešcyki  
kazali, kali my ab hetym zaiknuli-  
sia: «pahodzimsia, braćcia!» dyk ta-



dy našy arendatary astalisia na ich staranie; tym časam pašla wybaroŭ pawysili cenu arendy ũ paŭtara raza.

*Arendatar.*

**W. Wasiulki,** Wilen. hub., Wilejskaho pawietu. Sudy, pjanstwa i bojki tut byli zaŭsiahdy,—možna skazać, spradwieku, ale kradzieży miž žycielami hetaj wioski nie było. Kradzieży stali tut atkrywacca s taho času, jak pačali siudy naježdźać na żywćio ludzi z druhich wiosak i pawietaŭ. Mnoha wuča: wiasko wych chłapcoŭ na drennyje štuki swaim prykładam dwa naježdźyje chłapcy: adzin z ich nidaŭna dwa razy kraŭ ũ adnej kabiety z jaje chaty hrošy (apošni raz złaŭmaŭszy zamok), a druhi, katoramu ũžo 18 hadoŭ, ubiwajeć ćwiaki ũ palena i hetym palenam bjeć ćužych šwiniej. ũžo mnoha šwiniej hetkim paradkam jon papsawaŭ. I nia dziwa—ješće i nie takije štuki tut mohuć być, kali siudy panaježdźajuć żyć štukary, što kolki hadoŭ tamu nazad mieli pad Daŭhinawym u lesi u sklepie prawarok i hnali haretku, a ũ sklep chawali kradzienuju ũ miastečku muku, žaleza, sol i dr. rečy, aŭ pakul żydy nie daznalisia dy nia wyhnali ich adtul.

Što naležyć da pjanstwa, to nia tolki u šwiatki, ale i ũ budnije dni pad «manapolijej» staić zaŭsiahdy hramada sielan, katoryje pakidajuć rabotu i pjuć za zdaroŭje adzin adnaho, a pośle zwaračywajuć adzin adnamu na bok sanki (ščielipi), dy takimi rzykantomu biarucca, što bieda! Adzin taki rzykant tolki i dumajeć, kamu-b tut zrabić padstupki: tak ũžo raz puskaŭ na narodnaho wučyciela P. B. kamieŭnniami, pośle sudziŭsia z im i apraŭdaŭsia. Druhi raz daŭ kraŭcu 2 s paŭawinaj

arš. paŭatna na portki; krawiec pašyŭ. Tady hety rzykant uziaŭ u jaho portki, nie zapłaćiŭszy za rabotu, i, kab nie płacić, padaŭ u waŭlasny sud ŭaŭabu, bytcym jon daŭ nie 2 s paŭawinaj arš., a bolejš, i što krawiec jaho paŭatno pryswoiŭ. Sud sudziŭ kraŭca. Bjeć jon nia tolki ćužych parasiat, kurej i druhuju żywioŭ, ale i dziaciej, a raz zbiŭ u kroŭ palenam pa haŭawie niewinawataho żyda, i ũsio jamu schodzić, jak z husia wada.

Jošće tut i jašće kolki rzykantaŭ, ale nie takije nachalnyje i prahawityje, jak toj. ũsia bieda, praŭdu skazaŭszy, u tym, što našy waŭlasnyje sudy narychtawany nia lišnie dobra, i para ũžo piererabić ich tak, jak taho trebuje żywćio.

*Cikawaja.*

**Z Witebsčyny.** Chwala pieresiaŭleŭnia u ćužyje staronki dzieŭa lepšaho żywćia i zarabotku začapiŭa i našych bieŭarusoŭ. Ja budu hawaryć ab bieŭarusach Witebskaj huberni, dzie ja sam radziŭsia. ũžo daŭnym-daŭno žycieli pieknaho horadu Ryhi prywykli bačyć koŭnaj wiasnoj ludziej u bieŭlych šwitkach: heta bieŭarusy z Witebskaj i Smalenskaj huberni, katoryje pryplyli pa Dźwinie na pŭtjach; jany niadoŭha astajuca ũ Ryzie i waročajuca nazad, da moŭ Hadoŭ 25 tamu bieŭarusy z Witebskaj huberni pačali wyježdźać u Piecierburh i ũ Sybir, i hetak praz niekolki hadoŭ wyjehali ceŭlyje tysiačy duš. Pośle niejaka u Sybir wyježdźać stali mieniej, za toje pačali jehać u druhije miejsty: u Kurlandiju i da cehielnioŭ u wokolicy Mitawy; asabliwa pa cehielniach pracujeć bahata bieŭarusoŭ.—Ciapier že—chto moh by heta padumać?—bieŭarusy apynulisia na niwach i palach Estonskaho kraju, jak sielskije



rabočyje! Hetaj zimoj z dziesiatak pamiešcykoŭ-niemcoŭ s-pad haradoŭ Werro i Jurjewa, Liflandzkaj huber- ni, dawiedaŭšysia, što rabotnik Bie- łarusi tanniejšy i nie taki hordy. jak, naprykład, łatyš, naniali bołš sotki siamiej biełaruskich s-pad sa- maho Witebska na palewyje raboty u dwaroch. Kožyn rabotnik dastaječ 50 rub. u hod hrašmi i charčy

Što biełarusy iduć tudy dziela zarobku, nima dziwa. Sumna tolki, što z ich ciemnaty i biednašci ka- rystajuč pamiešcyki ŭ Estlandii, kab prycisnuć swaich miejscowych rabo- čych, katoryje doŭhije hady zawajo- wywali sabie lepšyje warunki pracy. Ci nia lepš było-by, kab našy ludzi išli na letnije raboty zahranicu — na- prykład, u Niemeččynie, dzie ich achwotnie brali-by, bo tam straše- nie niechwataje rabočych ruk?

*K. Hr — wič.*

## LUBOU.

Ćwituča jak roža, pachuča, jak bez  
Zjawiaš jana da mianie  
S čaroŭnaho kraju, s pad wysi nia-  
bies,

U marach sałodkich u śnie;  
Łaskawaj rukoju za serce jana  
Datknułasja cicha, jak duch, —  
I dymam kadzilnym i pacham wina  
Jaho abkuryła ŭwakruh...  
S piakučym pažaram zabiłoš jaho,  
Pa ciełu chwalujučy kroŭ.  
I ŭ nietry dušy atčyniła wakno  
Swietła, jak sonce, luboŭ.

**Ciška Hartny.**

## Z usieh staron.

**Piecierburh.** Wysočajšym zaha- dam pašyreny prawy senatara. Nejd- harta, katory robić rewiziju piecier- burskaj haradzkoj dumy i uprawy. Dahetul senatar Nejdhard addaŭ pad sud načalnika wilenskaj inženiernaj dŭstancii, wajennaho inženiera, pał- koŭnika Gowwe za procizakonnyje pastupki pry budowie masta praz Wistŭ.

= Senatar Gliščynskij, katory robić rewiziju ŭ Sybiry, addaŭ pad sud wajennych inženieroŭ, što buda- wali krepasć u Władziwastoku. Jon atkryŭ bahata cikawych rečeŭ, jakije rabilisia pry hetaj budowi. Sen. Gliščynskij prasiŭ pazwolić jamu zrabić rewiziju i ŭ zaamurskim pa- hraničnym okruzie. ale na heta zho- dy nie było. Miž inšym, senatar Nejdhat wykryŭ, što adzin wialiki čynoŭnik uziaŭ 5 tysiač chabara za toje, što prawioŭ dakład ab zbuda- wañni masta praz Wołhu.

= Kala Piecierburhu u majontku hrafini Strohanowaj pjany abjezdčyk ni s siaho ni s taho pačaŭ strelač u sielan, katoryje waročalisia damoŭ s cerkwy; dwoch zabiŭ. a dwoch ciažka zraniŭ.

**Warsawa.** S pryčyny pieršaho maja na wulicach horadu i pa wa- kolicach razstaŭleno było wojsko. Na niekatorych tramwajach jeździli paliciejskije i žandary. Na fabrykach zabastawało kala 10 tysiač rabo- čych. Čyrwonyje ściahi načepie- nyje na telehrafnych drotach u ra- bočych kwartałach, palicija zrywała.

**Łódź.** Znimali mnoha čyrwonych ściahoŭ i konfiskawali bahata pier



šomajskich proklamacij. Rabota na fabrykach usiudy išła, jak i ũbudni.

**Kacjerynoštaŭ.** Wykryli dobra ustrojenuju fabryku falšywych hrošej. Rabili tamaka bumaški katorych pašpieli mnoha paš ić u świet.

= U Kacjerynoštaŭskim akružnym sudzie sudzili byŭšaho ahienta kijeŭskaj sysknoj palicii, Afanašjewa, abwinawaćenaho za falšawańnie wekseloŭ. Na sudzie wyjawilosia, što Afanašjew i raniej sudziŭsia za padłoh; prysudzili jaho na 2 s paławinaj hadoŭ u astroh.

= Za prynaležnaść da studenc-kaj zabastoŭki uwolnili z wyšejšaj hornaj škoły 4 studentoŭ.

**Kisłowodsk** (na Kaŭkazi). U čacie muštry sađdat zastrelil padpra-parščyka Bubiejewa. Jon kazaŭ, bytcym heta zrabiŭ praz pomstu za zdziekawańniesia nad im.

**Kijeŭ.** U Kijewi na bierezi Dniepra areštawali 18 rabočych, naj-bolš členoŭ profesionalnych chaŭrusoŭ. Pry ich znajšli proklamacij ab swiatkawańni pieršaho maja

**Kitaj.** U pałudziennaj čaści Kita-ju ũsio ješče razharajecca rewolucija. Da paŭstancoŭ pryłučyliſia sađdaty, katoryje pačali bić swaich načalni-

koŭ. Rewolucija zachapiła mnoha haradoŭ. U horadzie Kantonie pažar; zhareło mnoha damoŭ. Źycielam zahadana nie wychadzić na wulicu. Idzie pierastreika miž paŭstancami i uradowym wojskam.

**Francija** S staticy Francii, Pary-ža, pišuć ab styčcy wojska z de-monstrantami-rabočymi, katoryje s pryčyny rabočaho świata 1 maja pajšli sa ściahami pa wulicach hora-du. Jość kolki čelawiek ranienych, miž imi dwa aficery.

**Berlin** (u Niemeččynie). Tutaka zastrelilſia ruski student Dubrow-skij, kotory byŭ wydaleny s Piecier-burskaho uniwersytetu i chacieŭ pa-stupić u Berlinski uniwersytet, ale niemieckaja palicija niedapuściła, kab jaho tam pryniali, jak «niebłahona-diožnaho». Usie profesary, katoryje dobra znali niaboščyka, wykazywa-juć wialiki žal, bo Dubrowskij byŭ nadta zdolny čelawiek.

U **Niemeččynie, Aŭstryi i Italii** rabočyje šmat dzie swiatkawali 1 ho-maja. Nijakich biesparadkoŭ nie bylo.



#### AD REDAKCII.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi lite-rami. Rukapisy i karespadenci prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna na-pisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho čto jaje prysyła. Można także padpisać prozwišće razam z familiej čto nie zachoće kab była praŭdziwaja familija. Adres i familija tolki dla wiedama redakcii

Redaktar-Wydawiec A. Ūłasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.